VIII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
**(nr 27)**
z dnia 30 listopada 2016 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Ustawodawczej (nr 27)

30 listopada 2016 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała :

**– dla Marszalka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 1/16, P 133/15, K 15/16, P 4/16, SK 8/16, P 13/16.**

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wojciech Arndt** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Marzena Laskowska** – naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Maciej Iwański, Dorota Lis-Staranowicz, Krzysztof Oplustil, Szymon Pawłowski** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Stanisław Pięta (PiS):**

Witam państwa. O, jest już pan przewodniczący. Proszę, ustępuję miejsca.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję. Rozumiem, że przyjęliśmy już porządek posiedzenia i zostali państwo przywitani przez przewodniczącego pana posła Stanisława Piętę.

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Niewystarczająco ciepło.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

W takim razie ja ten błąd naprawię. Witam państwa bardzo, bardzo serdecznie i niezwłocznie przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Jest propozycja, aby pan Szarama rozpoczął?

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Tak. Głosowania się nieco przedłużyły, więc pewna zwięzłość będzie jak najbardziej wskazana. W tym czasie pani poseł Barbara Bartuś z pewnością dotrze na posiedzenie.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Od razu informuję, że pani poseł ma wystąpienia na sali plenarnej, więc prosi Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie jej spraw.

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Sprawa o sygn. akt SK 1/16. Proponujemy, aby w zakresie art. 227 ustawy – Prawo upadłościowe w brzmieniu obowiązującym do dnia wejścia w życie nowej ustawy z dnia 15 maja 2015 r. – ten zakres obejmuje art. 428 i art. 138 ustawy – Prawo restrukturyzacyjne – na podstawie art. 40 ust. 1 pkt 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym umorzyć postępowanie. W zakresie dotyczącym art. 83a ust. 1–3 ustawy z 2009 r. o finansach publicznych na podstawie art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym również umorzyć postępowanie ze względu na zbędność wydania wyroku.

Zaskarżony został przepis, którego brzmienie w międzyczasie uległo zmianie. Dla informacji podam, bo to może się przydać, choć może nie teraz, ale po zakończeniu sprawowania mandatu poselskiego, że przepis ten dotyczy postępowania ze środkami, które są w dyspozycji syndyka masy upadłościowej, są pod kontrolą sędziego komisarza. Został zaskarżony przepis, który mówi: „Sumy pieniężne wchodzące do masy upadłości oraz sumy uzyskane ze zbycia rzeczy i praw obciążonych rzeczowo, jeżeli nie podlegają natychmiastowemu wydaniu, syndyk składa do depozytu sądowego". Ten przepis został

zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego. Skarżąca uważa, że przepis ten przede wszystkim ogranicza swobodę działalności gospodarczej zagwarantowaną w konstytucji.

W międzyczasie doszło do zmiany tego przepisu. Obecnie obowiązujące nowe rozwiązanie w innym przepisie brzmi: „Sumy pieniężne wchodzące do masy upadłości oraz sumy uzyskane ze zbycia rzeczy i praw obciążonych rzeczowo, jeżeli nie podlegają natychmiastowemu wydaniu, syndyk składa na oprocentowany rachunek bankowy lub na rachunek depozytowy Ministra Finansów". A więc mamy wprowadzenie nowego rozwiązania polegającego na tym, że można te pieniądze złożyć na rachunek bankowy, na którym oprocentowanie jest wyższe niż oprocentowanie na rachunku depozytowym, który zakłada dla tego typu sytuacji minister finansów.

Mam pewien problem, ponieważ skarżąca uznała, że postanowienie sędziego komisarza odmawiające stronie, która skarżyła takie rozwiązanie, możliwości nieskorzystania z rachunku depozytowego ministra finansów pozbawia ją prawa do swobodnego korzystania ze swojego majątku. Państwo twierdzą, że skarżąca może ponownie wystąpić do sądu i tym razem sąd na podstawie tych przepisów może wskazać taką możliwość. Ale na jakiej podstawie sąd może ponownie rozpatrywać tę sprawę?

**Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Krzysztof Oplustil:**

Ustawa – Prawo restrukturyzacyjne, która, jak pan poseł słusznie wskazał, zmieniła przepis art. 227 ustawy – Prawo upadłościowe, czyli nadała mu nowe brzmienie wyłączające bezwzględny obowiązek składania środków na rachunku depozytowym prowadzonym przez ministra finansów, zawiera przepis intertemporalny, który mówi, że art. 227 w nowym brzmieniu nie wchodzi w życie w terminie, w którym wchodzi w życie cała ustawa – Prawo restrukturyzacyjne, tylko w ciągu dwóch tygodni od opublikowania. W uzasadnieniu wskazano na to, że chodzi o to, aby ten przepis otrzymał nowe brzmienie tak szybko, jak to tylko możliwe.

Z uzasadnienia wynika, jak i z w doktrynie przyjmuje się, że przepis ten znajduje zastosowanie również do spraw w toku, nie tylko do spraw upadłościowych, które zostaną otwarte po wejściu w życie ustawy, ale również do spraw toczących się, jak jest w tym przypadku. W związku z tym nasza propozycja jest taka, że skarżąca, która w postępowaniu upadłościowym ma status upadłego, może ponownie złożyć do sądu wniosek, aby tym razem na podstawie nowego brzmienia obowiązującego przepisu zwrócił depozyt sądowy. To znaczy nie upadły, ale syndyk w imieniu upadłego składa taki wniosek. A wynika to ze zmiany stanu prawnego.

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Czyli zakładamy dobrą wolę sędziego komisarza i to, że będzie chciał stosować konstytucję.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Może nie tyle konstytucję, co ustawę. Zmieniła się ustawa. Mogę dodać, że podobna sprawa była już rozstrzygana przez Trybunał Konstytucyjny z inicjatywy sądu pytającego.

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

To była podobna sytuacja.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Tak.

**Poseł Wojciech Szarama (PiS):**

Dziękuję. Proponuję przyjąć proponowane stanowisko.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Otwieram dyskusję. Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę. Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Wobec tego przechodzimy do sprawy P 133/15. Proszę panią mecenas o krótkie zreferowanie stanowiska.

**Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, sprawa o sygn. akt P 133/15 została zainicjowana pytaniem prawnym Sądu Rejonowego w Koninie i dotyczy Kodeksu pracy, a w szczególności art. 50 § 3, który stanowi: „Jeżeli wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas określony nastąpiło z naruszeniem przepisów o wypowiadaniu takiej umowy, pracownikowi przysługuje wyłącznie odszkodowanie".

To pytanie prawne, jak mi się wydaje, jest ulokowane w bardzo doniosłym społecznie stanie faktycznym, ponieważ powódka, pracownik, była zatrudniona u pracodawcy od 1979 r. W 2013 r. rozwiązała ona stosunek pracy ze swoim pracodawcą zawarty na czas nieokreślony i zawarła z nim sześcioletnią umowę terminową, umowę na czas określony z tym samym pracodawcą. W 2015 r. pracodawca wypowiedział jej stosunek pracy, ale pracownica, czyli powódka w sprawie, była objęta ochroną przedemerytalną wynikającą z art. 39 Kodeksu pracy. Pracownica, powódka wystąpiła do sądu pracy o uznanie tego wypowiedzenia za bezskuteczne i z roszczeniem o przywrócenie jej do pracy.

Sąd pytający, który stoi nad problemem, czy ją przywrócić do pracy, czy nie, nie może jej przywrócić do pracy, ponieważ w świetle zaskarżonego przepisu, jeżeli pracownik jest zatrudniony na czas określony, to nie przysługuje mu roszczenie o przywrócenie do pracy bez względu na to, czy objęty jest ochroną przedemerytalną, czy nie. W tym przypadku my nie mówimy o wszystkich pracownikach, którzy są zatrudnieni na czas określony, tylko analizujemy przypadek pracownika, któremu brakuje 4 lat do osiągnięcia wieku emerytalnego.

Sąd pytający, naszym zdaniem słusznie, zestawia dwóch pracowników – pracownika w wieku przedemerytalnym zatrudnionego na czas nieokreślony i pracownika w wieku przedemerytalnym zatrudnionego na czas określony. W obu tych przypadkach ochrona przedemerytalna do osiągnięcia wieku emerytalnego służy jednemu celowi – po to, aby ustabilizować stosunek pracy, z tym że w przypadku naruszenia tego zakazu wypowiadania, który jest określony w art. 39 Kodeksu pracy, pracownik zatrudniony na czas nieokreślony dysponuje dwoma roszczeniami – roszczeniem o odszkodowanie i roszczeniem o przywrócenie do pracy. Pracownik zatrudniony na czas określony ma tylko roszczenie o odszkodowanie. Chcę zwrócić uwagę, że u podstaw pytania prawnego leży sześcioletnia umowa na czas określony, która pozwala pracownikowi, który by dokończył tę umowę, przejście na emeryturę.

Nasze stanowisko jest takie, że wskazany przepis jest niezgodny z art. 32 oraz z art. 9 konstytucji. Mamy tu do czynienia z podmiotami podobnymi. Oczywiście zróżnicowanie podmiotów podobnych jest dopuszczalne, ale musi przemawiać za tym ważny interes publiczny. W tym przypadku my takiego ważnego interesu publicznego nie widzimy. Wychodzimy z założenia, że jeżeli ochrona przedemerytalna ma być ochroną skuteczną, to należałoby wprowadzić takie środki, które uczynią tę ochronę realną, a pozbawienie pracownika zatrudnionego na czas określony prawa do roszczenia do przywrócenia do pracy niejako niweczy sens ochrony przedemerytalnej. Znajdujemy argumenty wskazujące na to, że pracownicy w zaawansowanym wieku są dyskryminowani na rynku pracy. Wiek w Polsce jest czynnikiem dyskryminującym. To wszystko przemawia za tym, aby tych pracowników objąć szczególną ochroną, ochroną instytucjonalną, która pozwoli im po osiągnięciu wieku emerytalnego przejść na emeryturę. Argumentem ostatecznym jest zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego pracownikom w zaawansowanym wieku.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję bardzo. Informuję, że do tego stanowiska przychyla się pani poseł Barbara Bartuś. Otwieram dyskusję. Proszę, panie pośle.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Chciałbym się dowiedzieć, bo jak rozumiem państwo muszą rozstrzygać zgodność przepisu w odniesieniu do obowiązującego prawa, a nie wchodzić w rolę ustawodawcy, jego intencji. A w tym, co pani mówi, to raczej widzę intencję, która może być właściwością ustawodawcy, kiedy uchwala dane rozwiązanie. Ochrona wieku, możliwość przejścia na emeryturę, socjalne elementy, to państwa nie powinno obchodzić. Jeśli nie ma litery prawa, która to gwarantuje, to nie można sobie dorozumiewać. To jest moje zdanie.

Bo to prowadzi do kryteriów pozaprawnych. Czy ktoś ma ochronę, czy jej nie ma? Jest też druga strona tego sporu prawnego – pracodawca. Jeśli ktoś ma przywilej, to ktoś inny na ten przywilej ma obowiązek. To wszystko kosztuje. Moim zdaniem, to nie powinny być kryteria oceny prawnej. Pracodawca nie ma prawa zwolnić pracownika, bo musi mu zapewnić możliwość przejścia na emeryturę?

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Czy pani mecenas zechciałaby się odnieść do uwag pana posła?

**Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:**

Proszę państwa, my nie mówimy o pracownikach zatrudnionych na czas określony, my nie mówimy generalnie o wszystkich pracownikach. My mówimy tylko o pracowniku zatrudnionym na czas określony, który znajduje się w wieku przedemerytalnym. Art. 39 Kodeksu pracy chroni go. Wyraźnie jest napisane, że nie wolno pracownikowi wypowiedzieć stosunku pracy, jeżeli brakuje mu czterech lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, a staż pracy pozwala mu na przejście na emeryturę. To jest przepis, który odnosi się do pracowników zatrudnionych na czas określony, jak i na czas nieokreślony. Ten zakaz, moim zdaniem, ma charakter bezwzględny. Nie wolno wypowiedzieć stosunku pracy. Ale jak już ten pracodawca działa niezgodnie z prawem, czyli nielegalnie dokonuje wypowiedzenia, to pracownik zatrudniony na czas określony może przed sądem tylko domagać się trzymiesięcznego odszkodowania, a ten zatrudniony na czas nieokreślony może żądać przywrócenia do pracy.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

I nie można zwolnic pracownika?

**Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:**

Nie. Pracownik był objęty ochroną przedemerytalną. Był zatrudniony na sześć lat od 2013 r. Wiek emerytalny osiągnie w 2019 r., a w 2015 r. nastąpiło wymówienie umowy. My nie chcemy stworzyć zakazu wypowiadania umów o pracę, tylko mówimy o tym, że jeżeli pracownik jest w okresie przedemerytalnym, to należy mu się szczególna ochrona, chociażby z tego względu, że mamy art. 67 konstytucji, który gwarantuje mu prawo do emerytury.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Pan poseł Kłopotek, proszę.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Po tych wypowiedziach nasunęło mi się takie pytanie. Jeżeli pracownik zatrudniony jest na czas określony i koniec terminu umowy wypada w okresie czterech lat ochrony przedemerytalnej, to koniec umowy, jak rozumiem, jest końcem umowy. Tu żaden przepis tego nie łamie? Czyli ten pracownik w tym terminie odchodzi, mimo że jest w okresie czterech lat?

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Dobrze, tylko o to mi chodziło. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie słyszę.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Przechodzimy do kolejnej sprawy prowadzonej przez panią poseł Bartuś. Sprawa o sygn. akt K 15/16. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie sprawy. Proszę bardzo, panie mecenasie.

**Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w sprawie o sygn. akt K 15/16 postępowanie przed Trybunałem zostało zainicjowane wnioskami ogólnopolskich władz organizacji pracodawców, a mianowicie Prezydenta Konfederacji Lewiatan i Prezydenta Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej. Przedmiotem kontroli są liczne przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustaw otaczających ten system. Jednak z uzasadnie-

nia wniosków wysnuć można, iż przedmiotem, który rzeczywiście wnioskodawcy chcieli skontrolować i co do którego mają wątpliwości konstytucyjne, jest art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i tylko i wyłącznie w części obejmującej sformułowanie „lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonuje pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy".

Może wyjaśnię, co reguluje art. 8 ust. 2a ustawy. Jest to przepis, który ustanawia definicję, iż za pracownika w rozumieniu ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych uważa się także taką osobę, która wykonuje pracę na rzecz pracodawcy na podstawie umowy cywilnoprawnej, jeżeli z tym pracodawcą taką umowę zawarła – i to nie budzi wątpliwości wnioskodawców – ale także wtedy, jeżeli w ramach takiej cywilnoprawnej umowy wykonuje pracę na rzecz swojego pracodawcy, czyli mamy trójstronny stosunek. Jest pracodawca, jest pracownik, te dwa podmioty łączy stosunek pracy, poza tym mamy zleceniodawcę i zleceniobiorcę, którym jest pracownik tego pracodawcy, a między zleceniodawcą i pracodawcą także jest jakaś umowa cywilnoprawna o wykonanie pewnych prac. Ten nasz pracownik i jednocześnie zleceniobiorca świadczy pracę na rzecz swojego pracodawcy, choć formalnie związany jest umową cywilnoprawną z podmiotem trzecim.

Jako wzorce kontroli wnioskodawcy wskazali zarówno art. 2 konstytucji, a z wynikającej z niego zasady demokratycznego państwa prawnego wywiedli dwie zasady, a mianowicie zasadę proporcjonalności i zasadę prawidłowej legislacji, jak i art. 22 w związku z art. 2 konstytucji. Tutaj wzorcem kontroli jest zasada ochrony swobody działalności gospodarczej czy nadmiernej ingerencji w tę wolność. Ponadto art. 64 ust. 3. To jest przepis konstytucji, który stanowi, iż własność należy chronić w sposób równy i nie ingerować zbytnio w tę własność. Został wskazany jako wzorzec kontroli także art. 51 ust. 1 konstytucji, który mówi o autonomii informacyjnej obywateli. W tym zakresie proponujemy umorzenie postępowania, ponieważ wnioskodawcy będący organizacją pracodawców występują, naszym zdaniem, w interesie pracowników. Chodzi o to, że to pracownicy muszą udostępnić informację o sobie, aby pracodawca mógł wypełnić zobowiązanie wynikające z zaskarżonego przepisu.

Jeśli chodzi o art. 2 konstytucji i wynikającą z niego zasadę proporcjonalności, to ten przepis nie jest adekwatnym wzorcem kontroli, bo zasada proporcjonalności nie dotyczy relacji pomiędzy obywatelem a podmiotami publicznymi. W tym przypadku zasadę proporcjonalności należałoby wywieść z art. 31 ust. 3, albo z art. 22 konstytucji. Zasada proporcjonalności wynikająca z art. 2 dotyczy relacji pomiędzy państwem a samorządami terytorialnymi, jak wynika to z orzecznictwa Trybunału.

Również art. 64 nie może być adekwatnym wzorcem kontroli, gdyż ingerencja we własność polegająca na nałożeniu ciężaru publicznego w rozumieniu konstytucyjnym nie stanowi naruszenia prawa własności. Również art. 31 ust. 3 konstytucji, który został wskazany jako wzorzec kontroli, jeżeli obok wzorcem kontroli jest art. 22, nie powinien stanowić podstawy badania, ponieważ właśnie art. 22 stanowi lex specialis do tego ogólnego przepisu. Art. 22 konstytucji stanowi, iż ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Czy mogę zadać pytanie zanim pan mecenas skończy?

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Jak pan mecenas zakończy, to pan poseł zapyta.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Ale ja nie rozumiem, o co chodzi.

**Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:**

Już przechodzę do analizy merytorycznej, bo rzeczywiście chodziło mi o omówienie wzorców kontroli. Część wzorców uznajemy za nieadekwatne.

Podstawowy zarzut, który został postawiony w tej sprawie, jest następujący. Przedmiot kontroli, czyli art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, nakłada na pracodawców zbyt daleko idące obowiązki, obowiązki niewykonalne, albo trudno

wykonalne. Nałożenie ustawowego obowiązku uwzględniania dochodu, który pracownicy uzyskują z umów zlecenia, które zawierają z podmiotami trzecimi, przy obliczaniu składek emerytalnych, jest obowiązkiem zbyt daleko idącym i narusza tym samym art. 22, zasadę prawidłowej legislacji, jak również art. 20 konstytucji.

My proponujemy, aby uznać wskazany przepis za zgodny z tymi trzema wzorcami kontroli. Wskazujemy na ratio legis tego przepisu, który został wprowadzony w 2000 r., który miał przeciwdziałać omijaniu prawa przez pracodawców, którzy zawierali umowy zlecenia bezpośrednio z własnymi pracownikami, umowy cywilnoprawne, albo włączali do tej konstrukcji podmiot trzeci. Aby przeciwdziałać takiemu zachowaniu pracodawców, ustawodawca zareagował i wprowadził nowy ustęp do art. 8 ustawy, ust. 2a. Ten przepis miał przeciwdziałać obchodzeniu prawa, chronić interes ogólnospołeczny, w tym interes funduszu ubezpieczeń, któremu pozwala się gromadzić składki z pracy wykonywanej na rzecz pracodawcy. Istotnym elementem jest tu to, że ta praca rzeczywiście wykonywana jest na rzecz pracodawcy i pracodawca jest faktycznym beneficjentem tej konstrukcji dwustronnej. Ta ustawowa konstrukcja chroni interes pracownika, gdyż może on od całości uzyskiwanych dochodów opłacić swoje składki i to w sposób korzystny wpłynie na jego świadczenia. Należy dodać, że pracownik w relacji z pracodawcą jest podmiotem słabszym i można mu pewne zobowiązania narzucać.

Taka argumentacja jest podzielana również przez Sąd Najwyższy, który wskazuje, że ingerencja ustawodawcy, mająca na celu przeciwdziałanie obchodzeniu prawa, w tym przepisów prawa pracy związanych z czasem pracy, była zasadna i właściwa. Na tych argumentach, mówiąc w skrócie, oparliśmy nasza analizę merytoryczną i to nas doprowadziło do stwierdzenia, iż art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w części, która obejmuje sformułowanie „lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonuje pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy" jest zgodny z art. 2 konstytucji oraz z art. 22 w związku z art. 20 konstytucji.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Pan poseł Sanocki, proszę.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Od tego należało zacząć, bo nie było jasne na początku, o co chodzi. Rozumiem, że chodzi o to, iż pracodawca skarży się, że musi taką umowę zarejestrować i odprowadzić składki do ZUS. Proszę do nas mówić prostym językiem, panowie.

Wszystkie argumenty, które pan podał, w tym stanie prawnym są chyba zasadne. Tylko przerażenie mnie ogarnia, bo to jest niebywałe komplikowanie całego systemu, co wynika z całej konstrukcji ZUS. Przychodzi mi na myśl cytat z klasyka: socjalizm bohatersko rozwiązuje problemy, które sam stwarza.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Pan mecenas chciał jeszcze zabrać głos? Nie. Informuję, że pani poseł Bartuś zgadza się z tym stanowiskiem. Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Kolejna sprawa to sprawa o sygn. akt P 4/16.

Panie pośle, postaram się prostym językiem i krótko. Sprawa jest wywołana pytaniem prawnym Sądu Rejonowego w Chorzowie Wydział VII Karny. Sąd zakwestionował zgodność art. 19 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw. Zakwestionowany przepis jest przepisem intertemporalnym. Dla jasności przedstawię jego treść. Mówi on o karze łącznej. Powiada w ten sposób: „Przepisów rozdziału IX ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, nie stosuje się do kar prawomocnie orzeczonych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, chyba że zachodzi potrzeba orzeczenia kary łącznej w związku z prawomocnym skazaniem po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy". Ustawa wchodziła w życie 1 lipca 2015 r.

Sąd rozpatruje sprawę na wniosek osoby, która była skazana wcześniej kilkoma wyrokami. I tak się złożyło, że zanim sąd w Chorzowie zakończył postępowanie, zanim wydał wyrok w sprawie kary łącznej wszystkie wyroki już się uprawomocniły. Czyli jej zasto-

sowanie, literalnie czytając ten przepis intertemporalny w nowej ustawie, jest niemożliwe. Skazany z dobrodziejstwa nowej ustawy skorzystać nie może i sprawa musi być rozpatrywana na podstawie starego Kodeksu karnego. Mniej więcej tak wygląda sprawa.

Mamy tu do czynienia z taką sytuacją, że sąd zamiast przeprowadzić logiczną interpretację sądową przepisów ustawy, zwraca się do Trybunału Konstytucyjnego, żeby ten rozwiał wątpliwości sądu. Ja się głównie odnoszę do zarzutu dotyczącego naruszenia zasady równości, bo w stanowisku zawarta jest propozycja stwierdzenia, że art. 19 ust. 1 ustawy zmieniającej jest zgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji z kilku względów. Po pierwsze, nie ma konstytucyjnej zasady, która nakazywałaby stosowanie wstecz prawa względniejszego dla zainteresowanych. To jest jedna przesłanka. I druga, jak sądzę, równie istotna. W stanowisku przygotowanym przez Biuro Analiz Sejmowych zawarty jest pogląd, że daty uprawomocnienia się wyroków, w których orzeczone kary jednostkowe, mogą zostać uznane za relewantne kryterium różnicujące sytuację prawną osób w stosunku do których ma zostać – wyrokiem łącznym – orzeczona kara łączna, mają znaczenie. Jest to zgodne z konstytucją. Są po prostu takie sytuacje w życiu, że jednych podmiotów dotyczy prawo, które obowiązywało wcześniej, inne podmioty mają względniejszą sytuację na podstawie nowych przepisów. To dotyczy nie tylko prawa karnego, ale także prawa ubezpieczeń. Są osoby, które korzystają z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę, inne według nowego prawa muszą przechodzić później.

W tej sytuacji jest propozycja, aby uznać zgodność zakwestionowanego przepisu z art. 32 ust. 1 konstytucji. Gdyby sąd dokonał takiej rzetelnej interpretacji, to doszedłby do wniosku, że nie ma przesłanki funkcjonalnej, żeby skarżyć ust. 2 art. 19. W związku z tym postępowanie w tym zakresie należy umorzyć. Tak to wygląda.

Czy są głosy w dyskusji? Nie słyszę. Wobec tego proponuję przejść do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Przekazuję wobec tego głos panu posłowi Eugeniuszowi Kłopotkowi. Sprawa o sygn. akt SK 8/16. Proszę bardzo.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Ja również przedstawię sprawę własnymi słowami. Sądzę, że w sposób zrozumiały dla wszystkich. Potem być może poproszę jeszcze o uzupełnienie z prawnego punktu widzenia, bo mam jedną małą wątpliwość, jako rolnik, od razu podkreślam.

Wystąpiły szkody łowieckie. Dziki weszły, wyrządziły szkody w uprawie, która, na co zwracam uwagę, była trawnikiem rolowanym. Nie zboże, nie kukurydza, nie okopowe, tylko trawnik rolowany. Celowo podkreślam, że chodzi o trawnik rolowany, a za chwilę przedstawię moją wątpliwość. Firma, która doznała tej szkody, produkująca trawnik rolowany próbowała w jakiś sposób… albo inaczej nadleśnictwo, które za tę szkodę odpowiadało próbowało się z tą firmą w jakiś sposób porozumieć, żeby w ramach ugody wypłacić odszkodowanie.

Po przeanalizowaniu bogatego materiału, jaki otrzymałem, wynika, że firma szła na całość. Raczej o polubownym załatwieniu sprawy nie było mowy. Sprawa trafiła do sądu, do Sądu Okręgowego w Poznaniu, później do sądu apelacyjnego. Sądy stanęły po stronie Skarbu Państwa, czyli nadleśnictwa. Uznały, że firma jednak przesadza. W związku z tym firma złożyła skargę konstytucyjną. Na czym więc polega problem? Po pierwsze, firma uważa, że zostały naruszone jej prawa wolności polegające na tym, że nie może dostać odszkodowania, którego się domaga, tylko przyznano jej niższe odszkodowanie. Według skarżącej, skoro zostało ograniczone jej prawo wolności, to przepisy dotyczące sposobu procedowania przy określaniu odszkodowaniu i wysokości wypłat odszkodowania powinny znaleźć się w ustawie – Prawo łowieckie, a nie być kierowane do rozporządzenia Ministra Środowiska.

Bardzo dobrze opisany art. 49 ustawy – Prawo łowieckie, wraz z delegacją do rozporządzenia zakreślającą ramy tego rozporządzenia nie budzi zastrzeżeń. W związku z tym podnoszenie, że niezgodnie z konstytucją została ta delegacja sformułowana w kierunku rozporządzenia jest jednak nadinterpretacją. To jest jedna rzecz. Jest jeszcze drugi punkt skarżony. Ta delegacja idzie do rozporządzenia, o którym mówię, i tam są dwa paragrafy

– § 4 i § 5. Przepis § 4 mówi, jak odbywa się procedura odszkodowawcza – powołanie komisji, dalej kiedy, co i jak. Natomiast § 5, który budzi zastrzeżenia skarżącego, budzi także moje wątpliwości. Mówi on bowiem, że jeśli powierzchnia uszkodzona wymaga zaorania, to następuje redukcja określonego wcześniej odszkodowania w zależności od terminu powstania szkody, co związane jest z okresem wegetacji.

Niewątpliwie trawa nie jest zbożem, czyli nie jest rośliną jednoroczną. Trawa nie jest też burakiem cukrowym, który jest rośliną dwuletnią. Roślinami wieloletnimi są wszystkie te rośliny, które powodują trwałość rośliny powyżej dwóch lat i ponadto wielokrotnie owocują. Dlatego niewątpliwie trawa jest rośliną wieloletnią. Zarówno nadleśnictwo, jak i później dwie instancje sądowe – sąd okręgowy i sąd apelacyjny – jednak zastosowały, to znaczy nadleśnictwo zastosowało, a sądy to uznały, że odszkodowanie przy trawie, która nie jest ani zbożem, ani rzepakiem, skoro szkoda powstała do 15 kwietnia, a tak się zdarzyło w jednym przypadku, wynosi tylko 25% wyliczonego za całość odszkodowania, a w drugim przypadku skoro szkoda powstała po 11 czerwca, to wynosi 85%. W tej sytuacji zastosowanie w omawianym przypadku redukcji, o której mówiłem, w stosunku do trawy rolowanej, budzi wątpliwości. Czy rzeczywiście słusznie sądy podzieliły stanowisko nadleśnictwa, że należy taką redukcję zastosować?

W stanowisku proponujemy umorzyć postępowanie. Co do art. 49 ustawy nie mam wątpliwości. Co winny jest art. 49? Natomiast co do zastosowania przy tego typu uprawie redukcji wynikającej z § 5 rozporządzenia Ministra Środowiska mam jednak wątpliwości. Czy jednak w tym przypadku nie jest naruszone prawo? Ale w tej sprawie proszę o opinię Biura.

Tak, generalnie do rozporządzenia Sejm się nie odnosi, stąd wynika wniosek o umorzenie postępowania. Mówię jednak o tym, bo być może skoro sąd konstytucyjny postanowił rozpatrywać sprawę, może i ta kwestia wypłynie w trakcie rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym. Wtedy dotyczyć to będzie rozporządzenia i stawać będzie przedstawiciel ministra środowiska.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Czy jest pełne odszkodowanie za zniszczenie nawet wieloletnich roślin? Czy jest taka możliwość?

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Przepis § 5 rozporządzenia mówi: „Przy ostatecznym szacowaniu szkody w uprawach wymagających zaorania odszkodowanie ustala się, jeżeli szkoda powstała:

1) w okresie do dnia 15 kwietnia – w wysokości 25%,
2) w okresie od dnia 16 kwietnia do dnia 20 maja – w wysokości 40%,
3) w okresie od dnia 21 maja do dnia 10 czerwca – w wysokości 60%,
4) w okresie od dnia 11 czerwca – w wysokości 85%

kwoty obliczonej w sposób określony w § 4 ust. 7”. Z tego wynika, że najwyższe odszkodowanie wynosi 85%. Skarżąca spółka uważa, że powinna otrzymać pełne odszkodowanie za stratę.

Zwracam uwagę na fakt, że w przepisie mówi się o szkodach w uprawach, tylko tyle. Najprawdopodobniej intencją ustawodawcy i resortu było to, że odszkodowanie dotyczy roślin uprawnych – zbóż, rzepaku. Chodzi o jesień, zimę i wiosnę, no, ewentualnie o lato. To jest jakiś problem.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Proszę, pani mecenas.

**Naczelnik Wydziału Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym BAS Marzena Laskowska:**

Występuję w zastępstwie eksperta, który przygotował projekt stanowiska Sejmu, czyli prof. Andrzeja Herbeta. Panie przewodniczący, panie pośle, odpowiadając na pytanie, muszę stwierdzić, że rzeczywiście clou rozważań przeprowadzonych w projekcie poświęcone jest ustawowemu przepisowi upoważniającemu, bo do tego ogranicza się rola Sejmu jako uczestnika postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Nie stronimy jednak w propozycji projektu stanowiska od pewnych rozważań dotyczących samego rozporzą-

dzenia. Wśród przesłanek umorzenia, które są eksponowane w stanowisku prokuratora generalnego do tej sprawy, wskazany jest pewien deficyt skargi konstytucyjnej, a mianowicie rozumienie przez sąd przepisu wskazującego na redukcję wartości odszkodowania w zależności od tego, czy uprawa wymaga zaorania. W skardze konstytucyjnej nie zostało udowodnione, że to jest trwałe jednolite rozumienie tego przepisu w praktyce sądowej. Innymi słowy, trudno jest na tym etapie przesądzić, czy mamy do czynienia z błędem prawodawcy, czy też orzecznictwa sądowego. Przez konfrontację z orzeczeniami innych sądów, powołanymi w projekcie stanowiska, wydaje się, że jest to jednak incydentalny przykład być może błędnego zastosowania odniesienia przepisu do sytuacji faktycznej.

Dodam jeszcze. Sprawa była przedmiotem skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego, ale Sąd Najwyższy nie przyjął jej do rozpoznania co do meritum, uznając, że to nie jest sprawa mająca taką rangę i taki charakter, który by skłaniał Sąd Najwyższy do wypowiedzi.

Jednak chcę zaznaczyć, że od 1 stycznia 2017 r. wejdzie w życie nowe brzmienie art. 49, czyli tego przepisu upoważniającego prawa łowieckiego, które w sposób znacznie bardziej zniuansowany powierza materię do uregulowania rozporządzeniodawcy. Jest tam także mowa o tym, że wzór protokołu, jak również szczegółowy sposób ustalania i wypłaty odszkodowania ma uwzględniać między innymi specyfikę różnych upraw rolnych oraz konieczność uzgodnienia szacowanych szkód co do obszaru oraz strat ilościowych i jakościowych. Wydaje się, że wytyczne dotyczące treści rozporządzenia, które są zawarte w przepisie upoważniającym, stworzą okazję do tego, aby minister wydający rozporządzenie wziął pod uwagę również problem, z którym mamy tu do czynienia.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Czyli panie pośle?

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Wnoszę o przyjęcie stanowiska o umorzenie postępowania, dlatego że art. 49 ustawy jest Bogu ducha winny.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Pozostaje nam ostatnia sprawa o sygn. akt P 13/16. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o jej przedstawienie. Co prawda pan poseł Wróblewski jest obecny, ale zgłosił taką prośbę. Proszę bardzo, panie mecenasie.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, sprawa została zainicjowana pytaniem prawnym Sądu Rejonowego w Kościerzynie i dotyczy art. 691 ustawy – Kodeks cywilny, a w szczególności § 5 tego przepisu. Zacznę jednak od § 1, który mówi, iż w razie śmierci najemcy lokalu mieszkalnego w stosunek najmu lokalu wstępują: małżonek niebędący współnajemcą lokalu, dzieci najemcy i jego współmałżonka, inne osoby, wobec których najemca był obowiązany do świadczeń alimentacyjnych, oraz osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą. Są to tzw. osoby bliskie pod warunkiem, że mieszkały w tym lokalu wspólnie z najemcą. § 5, którego dotyczy pytanie, przewiduje, iż tego przepisu o wstąpieniu nie stosuje się w razie śmierci jednego ze współnajemców lokalu mieszkalnego.

Pytanie zostało sformułowane na kanwie następującej sprawy. Było małżeństwo, które mieszkało w lokalu należącym do mieszkaniowego zasobu gminnego. To jest zasób przeznaczony głównie dla gospodarstw domowych o niższych dochodach. Tak mówi ustawa o ochronie praw lokatorów. To małżeństwo miało dwóch synów. Jeden z nich się wyprowadził, a drugi pozostał z rodzicami i to on jest powodem w sprawie. Mama powoda zmarła, pozostał ojciec, który był współnajemcą, bo małżonkowie są na podstawie Kodeksu cywilnego współnajemcami. Ten pan ożenił się ponownie i wyprowadził do domu swojej nowej żony. W związku z tym gmina wypowiedziała stosunek najmu temu panu, wychodząc z założenia, że on nie ma już potrzeb mieszkaniowych, które uzasadniałyby przebywanie w tym lokalu, a syn został. Na podstawie przepisu § 5,

którego dotyczy pytanie, syn nie wstąpił w stosunek najmu i musiał opuścić ten lokal. Przypominam, że mówi o tym, iż nie stosuje się przepisu § 1 w razie śmierci jednego ze współnajemców. Ta pani zmarła, a małżonkowie byli współnajemcami, więc ten przepis znajdował zastosowanie.

Zdaniem pytającego sądu przepis ten budzi wątpliwości, przede wszystkim ze względu na zasadę równości (art. 32 konstytucji), ale także zasadę ochrony praw nabytych, ochrony ekspektatywy, zaufania do państwa. Sąd wskazuje, że gdyby ojciec był wyłącznym najemcą, to syn mógłby wstąpić, natomiast w tym przypadku mamy do czynienia ze śmiercią współnajemcy i syn nie ma prawa wstąpienia. To budzi wątpliwości przede wszystkim z punktu widzenia zasady równości.

W stanowisku, odwołując się do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które zapadały na podstawie art. 691 k.c., ale również poprzedników prawnych tego przepisu, proponujemy bronić konstytucyjności tego przepisu. Wskazujemy na to, że zbytnie rozszerzanie zakresu podmiotowego osób, którym przysługuje jednak wyjątkowe prawo wstąpienia w stosunek najmu po śmierci najemcy, prowadziłoby do naruszenia interesów drugiej strony, czyli wynajmującego. Przepis ten dotyczy bowiem zarówno podmiotów prywatnych, jak i publicznego zasobu mieszkaniowego, którym dysponuje gmina. W pierwszym wypadku to jest ingerencja w prawo własności. W drugim przypadku zasób mieszkaniowy ma charakter celowy. On powinien przede wszystkim służyć zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych, które rzeczywiście mają niższe dochody.

Kodeks cywilny abstrahuje od kwestii dochodowych. Tu jest tylko nawiązanie do tego, że to jest osoba bliska i mieszkała z wyłącznym najemcą w tym lokalu. Po drugie, a właściwie to jest najistotniejsza kwestia, kwestionujemy tezę pytającego sądu, która nie była uzasadniona dość wyczerpująco, że mamy tu do czynienia z naruszeniem zasady równości. Inna jest sytuacja osoby bliskiej wyłącznego najemcy. Cechami relewantnymi, po pierwsze, jest fakt bliskości, po drugie, fakt zamieszkiwania w tym lokalu, wreszcie po trzecie, okoliczność, że w sytuacji gdyby nie było tego przepisu, to musiałby opuścić lokal. Natomiast jeśli umiera jeden ze współmałżonków, to syn nie musiał opuścić tego lokalu, ponieważ w stosunek najmu wstąpił jego ojciec zanim ożenił się ponownie i zanim się przeniósł do domu swojej nowej żony. W momencie śmierci matki syn nie musiał opuścić tego lokalu. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się na wyjątkowy charakter prawa wstąpienia, dlatego że ma on charakter pochodny. To nie jest żadna ekspektatywa, ponieważ tak naprawdę…

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Co to jest ekspektatywa?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Ekspektatywa to jest prawnie chroniona możliwość nabycia prawa. Ona musi być dokładnie ukształtowana. W tym przypadku nie można mówić o czymś takim, bo, po pierwsze, osoba bliska może zostać, jak mówi to Trybunał, ekspulsowana z tego mieszkania. Wszystko zależy od najemcy, czy on będzie chciał go mieć nadal w mieszkaniu. W związku z tym Trybunał to odrzuca.

Istnieje potrzeba wyważenia z jednej strony interesów osób bliskich, a z drugiej strony właściciela tego lokalu, przypominam, że to może być podmiot prywatny, ale także może to być gmina, która ma zadania określone ustawowo w ustawie o ochronie lokatorów. Zresztą gdyby syn spełniał kryteria, a każda rada gminy musi określić kryteria dochodowe, których spełnienie warunkuje możliwość ubiegania się o lokal z publicznego zasobu, to on będzie się mógł ubiegać o lokal, może już nie tak duży, bo on jest sam, więc nieco mniejszy, ale dlaczego z automatu rozszerzać prawo, które ma charakter wyjątkowy?

My wnosimy o stwierdzenie, że ten przepis jest zgodny z art. 2, art. 32 oraz nie jest niezgodny z art. 75 ust. 1 konstytucji. W pozostałym zakresie wnosimy o umorzenie postępowania.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Pan poseł Sanocki, proszę bardzo.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Chcę się upewnić, czy dobrze rozumiem. Rodzice są współnajemcami lokalu komunalnego, syn z nimi mieszka i jest zameldowany. Umiera matka, syn nie wstępuje, bo rzekomo, jakoby. Interpretacja jest taka…

**Głos z sali:**

Bo ojciec wstępuje.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Ojciec nie wstępuje, bo on już jest. Moim zdaniem, ta interpretacja jest błędna, ale ja w tej chwili to pomijam. Ojciec nie musi, bo już jest. Wtedy syn, moim zdaniem, powinien wstąpić. Gdyby sąd działał w ramach prawa akcji, to on powinien wstąpić przez analogię, bo gdyby ojca nie było, to on by wstąpił z automatu. W sytuacji, kiedy ojciec wyprowadza się wcześniej, matka umiera, to syn wstępuje. Czy mam rację panie mecenasie? Rodzice się rozwodzą, ojciec się wyprowadza, matka umiera, syn wstępuje. Czy tak? No to analogia jest żelazna, to syn musi wstąpić. Jeśli sąd interpretuje, że nie może przyznać, to znaczy, że przepis jest niekonstytucyjny.

Zaraz skończę, panie mecenasie. Trzeba się posługiwać analogią w rozumowaniu. Przecież nie może mniejszego prawa mieć syn w sytuacji, o której decydują warunki niezależne od niego. Ta sytuacja powinna przyznawać w sposób żelazny prawo do wstąpienia. Gdyby rodzice się rozwiedli i ojciec wcześniej się wyprowadził, a matka zmarła, to on by wstąpił. Gdyby oboje rodzice zmarli – on by wstąpił. A teraz mamy sytuację, że matka umiera, ojciec się żeni i wyprowadza, a on jest tam zameldowany i nie może wstąpić. Dla mnie jest to absolutnie nie do przyjęcia.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Pan poseł Wróblewski, proszę.

**Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):**

Ja się zgadzam z konkluzjami pana mecenasa, aczkolwiek nie mam wątpliwości, że w tym przypadku, ale i w wielu innych sytuacjach, odczuwamy, że nie jest to właściwe rozwiązanie. Jest wiele przypadków, że rodziny mieszkają pokoleniami od czasów II wojny światowej w takich lokalach. Tak jest w Poznaniu, ale i w innych miastach.

W wyniku różnych zdarzeń losowych pozostaje jeden z domowników w tym lokalu i musi go opuścić. Na przykład kiedy rodzice się rozwodzą, ktoś wyjeżdża za granicę, pozostawia dzieci, a przez wiele lat ponoszono nakłady finansowe. Bez wątpienia krzywda ludzka nierzadko się zdarza. Natomiast prawdą jest też to, że pytanie nie jest takie, czy rzeczywiście konsekwencje prawne odpowiadają naszemu poczuci sprawiedliwości, czy nie. Pytanie jest takie, czy te przepisy, o których mówimy, są niezgodne z prawami przyznanymi przez konstytucję.

Konstytucja nie przewiduje prawa obywateli do … inaczej powiem. Podstawy prawne, które przywołał sąd są podstawami słabymi. Kiedy już nie mamy argumentów, to wówczas powołujemy się na art. 2 konstytucji i na jakąś pochodną art. 2, czy to na zasadę równości, czy na normy programowe. Jakkolwiek uważam, że nie jest to rozwiązanie dobre – rzeczywiście w wielu wypadkach dochodzi do sytuacji, które są niesprawiedliwe – to nie widzę dobrych podstaw konstytucyjnych, żeby argumentować z tym, że w tym i podobnych przypadkach najemcy miałoby przysługiwać wyjątkowe prawo wchodzenia w stosunek najmu lokalu, które miałoby być rozciągane na wszystkich domowników.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Proszę, panie pośle.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Przecież ono jest rozciągnięte na wszystkich domowników. Wystarczającym wzorcem jest art. 32 konstytucji, zasada równości. Ewidentnie została wykluczona zasada równości. Jego sytuacja w zależności od innego układu rodzinnego, o czym mówiłem, byłaby inna. A nie może być inna, musi być taka sama. Jest przecież jakiś sens tego przepisu.

Ja się nie odwoływałem do zasady sprawiedliwości, ja się odwołuję do zasady równości i pewnej analogii, która pomaga mi zrozumieć problem. Z czegoś ten przepis wynika. On

wynika z tego, że ludzie mieszkają razem, ponoszą nakłady, coś tam, coś tam. I ta sytuacja nie może być różna w zależności od decyzji innych osób czy zdarzeń losowych.

Moim zdaniem, gdyby sąd działał właściwie, powinien przyznać mu rację, nie pytając Trybunału Konstytucyjnego. Nie jest dla mnie jasne, czy ten przepis mówi o tym, że w przypadku kiedy jest dwóch małżonków, to bliska osoba nie wstępuje. Nie wchodzi, bo już ma najem. Może to powinno być interpretowane, że to dotyczy dziecka, syna. Ale jeżeli sąd tak nie interpretuje przepisu i ma wątpliwości, to, moim zdaniem, wystarczającym wzorcem jest art. 32, zasada równości, które została tu złamana według mnie w sposób ewidentny. Nie zasada sprawiedliwości.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Dziękuje, panie pośle. Pan poseł Eugeniusz Kłopotek.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Mój tok rozumowania jest bardzo podobny do pana posła, bo też zastanawiam się, czym te sytuacje się różnią. Według mnie bez zadawania pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu sąd powinien orzec, że syn wstępuje w najem, skoro tam mieszkał i są na to dokumenty. Gdyby rodzice zmarli jednocześnie, to wstąpiłby. A czy on jest winny temu, że ojciec po śmierci matki znalazł inną osobę, z którą zawarł związek małżeński i wyprowadził się do tej pani? Czy dlatego on ma opuścić lokal?

Moje pytanie jest takie, bo tu może pojawić się element dochodowości. Może syn jest tak dobrze sytuowany, że ten element mógłby być tu zastosowany. Ale czy wówczas wynajmujący, czyli gmina, bo to jest mieszkanie komunalne, nie powinien zaoferować lokalu zastępczego? Co chroni tego syna w świetle obowiązującego dzisiaj prawa? Nic go nie chroni. Nawet przy takiej tragedii, śmierć mamy, ojciec wyprowadza się, nic go nie chroni. To wtedy coś jest nie tak.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Oczywiście, że tak. Jeśli on by nie spełniał kryterium dochodowości, to gmina może rozwiązać z nim umowę, przyznać, a potem rozwiązać umowę, niech szuka sobie innego lokalu. Ale to jest już inna procedura.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Czy pan mecenas dostarczy nam argumentów na obronę przedstawionego stanowiska?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o pytanie, czy sąd mógł rozstrzygnąć tak albo inaczej, to przepis mówi wyraźnie: „Przepisów § 1–4 nie stosuje się w razie śmierci jednego ze współnajemców lokalu mieszkalnego”. Ten przepis wyłącza możliwość, że sąd powie, a ja zastosuję. Dlatego sąd zadał pytanie prawne. Moim zdaniem, ten przepis jednak ma uzasadnienie. Syn nie ma żadnego prawa do tego lokalu. Najemcami są jego rodzice.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Ale on tam mieszka.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Faktycznie mieszka, ale gdyby sytuacja była rzeczywiście taka, że zmarła ta pani, ojciec mieszkał dalej i zmarł, to on wstąpiłby na mocy § 1 jako wyłączny najemca. On nie ma żadnej ochrony, tak Trybunał przyjmował, on w każdym czasie może opuścić to mieszkanie, może zostać wykluczony ze wspólności mieszkaniowej przez najemców, jak to określił Trybunał, i oni będą w prawie.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Przez wynajmujących?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Tak, przez wynajmujących. Jeśli chodzi o jego ochronę, to w stanowisku wskazujemy, że ustawa o ochronie praw lokatorskich w art. 14 mówi, że w wyroku nakazującym opróżnienie lokalu sąd orzeka o uprawnieniu otrzymania lokalu socjalnego wobec osób, których nakaz ten dotyczy, biorąc pod uwagę ich sytuację. Więc sąd, wydając taki wyrok,

jeśli jego sytuacja jest zła, może orzec… to nie jest tak, że on jest wyrzucany na bruk, mówiąc kolokwialnie. Będzie musiał być dostarczony lokal socjalny.

Można też argumentować w drugą stronę. Ten syn równie dobrze może być prezesem banku i wstąpi w najem lokalu. Rzeczywiście gmina może mu później wypowiedzieć, ale nie należy zapominać, że art. 691 k.c. jest przepisem wyjątkowym – tak przyjmuje Trybunał i tak się przyjmuje w piśmiennictwie. Wyjątkowość tego przepisu, jego kolizja z innymi prawami konstytucyjnymi uzasadnia takie stanowisko. Trybunał między wierszami wskazał, choć ustawodawca tego nie zrobił, że można byłoby ukształtować inaczej – bardziej liberalnie – przypadek wstąpienia w odniesieniu do zasobu publicznego, do gminy, niż do prywatnego. Ale ustawodawca w Kodeksie cywilnym rozstrzyga sprawę w odniesieniu do wszystkich, niezależnie od tego, czy to jest wynajmujący publiczny, czy prywatny.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Poseł Wróblewski, proszę.

**Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):**

Trzeba pamiętać, że – odwracając sytuację – wszystkie przypadki ochrony lokatorów są ograniczeniem prawa własności. Krótko mówiąc, jest to ograniczenie jednego z podstawowych, najważniejszych praw konstytucyjnych. Ze względu na inne wartości, które uważamy za istotne – stabilizacja stosunków rodzinnych, dobro dzieci itd. te przepisy muszą pozostać ograniczone. W innym przypadku bardzo trudno byłoby korzystać z prawa własności do lokali mieszkalnych. Dlatego też to jest tak naprawdę punkt wyjścia do analizy tej sprawy.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Hipotetycznie można sobie wyobrazić sytuację, że rodzic mieszka z dorosłymi dziećmi, ma mieszkanie komunalne, nabywa lokal na własność, przeprowadza się, traci de facto prawo do lokalu komunalnego, bo są pewne zasady, pozostawia dzieci. I co, te dzieci mają prawo do tego lokalu komunalnego? No, panie pośle.

Tu jest zbliżona sytuacja. Po prostu rodzic przeprowadza się z małżonką do innego lokalu. Proszę bardzo, niech weźmie tego dorosłego syna ze sobą.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Jeśli można. Rozumiem pojęcie skrajnego liberalizmu, który pan poseł Wróblewski zaprezentował, ale nie jesteśmy w Walii w XIX wieku, więc może sobie to odpuśćmy.

Odwołujemy się nie do wszystkich hipotetycznych sytuacji, proszę państwa, a do konkretnego przepisu Kodeksu cywilnego, który wręcz zabezpiecza relacje, kiedy umiera najemca i mieszkająca z nim osoba bliska wchodzi w stosunek najmu. I to jest gwarancja. Tłumaczyłem to już, że gdyby ojciec zmarł i matka zmarła, to syn wszedłby w stosunek najmu.

Z drugiej strony, czy to jest gmina, czy właściciel prywatny ma prawo rozwiązać stosunek najmu. To jest tak, że jeżeli on ma duże dochody, jeżeli on jest dyrektorem banku, gmina ma prawo wypowiedzieć, bo lokal komunalny mu nie przysługuje. Według mnie należy pamiętać, że przepis kodeksowy – art. 691 – gwarantuje. W związku z tym nie może on mieć innych praw, dlatego że ojciec przeżył i nie umarł razem z matką. Moim zdaniem źle interpretuje to sąd.

Ten przepis wbrew temu, co pan mecenas mówi, dotyczy tego, że nie stosuje się go wtedy, jeśli jest dwóch współnajemców. Jeżeli jeden umiera, to wiadomo, że drugi nie wchodzi, bo już ma to prawo. Natomiast w stosunku do syna on powinien wejść w stosunek najmu po śmierci matki, w to miejsce, które matka opuściła. Wtedy nie byłoby problemu. Ale skoro sąd tak interpretuje, to co mamy do wyboru? Moim zdaniem nie może być tak interpretowany ten przepis, bo on jest niekonstytucyjny, on łamie według mnie zasadę równości wobec prawa.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Proszę państwa, mamy dwa lokale komunalne. Sąsiedzi. W jednym mieszka małżeństwo z dzieckiem, niech to będzie syn, który cały czas z rodzicami mieszka. Jest w tym momencie już pełnoletni. W drugim lokalu też mieszka małżeństwo z córką, która osią-

gnęła pełnoletność i nadal mieszka z rodzicami. Zdarza się nieszczęście. Rodzice giną w wypadku, w mieszkaniu pozostaje pełnoletni syn. A w drugim przypadku rodzice postanowili się rozwieść i każdy z nich idzie w swoją stronę. On idzie do swojej partnerki, ona do partnera. Zostaje córka. Cały czas mam na uwadze analizę konstytucyjną, kwestię zasady równości. Z punktu widzenia prawa sytuacja tej dwójki dzieci bardzo się różni, ale czy powinna? Niech to Trybunał rozstrzygnie. Czy powinna się różnić sytuacja tych dzieci? Nie mówię o rodzicach. Nie bierzemy w tym momencie z punktu widzenia prawnego pod uwagę z jednej strony tragedii, która się wydarzyła, a z drugiej decyzji podjętej przez rodziców. Patrzymy tylko na sytuację tych dzieci. Syn ma prawo dalej przebywać w tym lokalu, a córka nie ma prawa. Nie wiem, czy sąd konstytucyjny nie zwróci uwagi, że jest naruszona zasada równości.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Proszę, panie mecenasie.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chcę podkreślić pochodność możliwości wstąpienia. Po drugie, w przykładzie podanym przez pana posła należy wskazać na to, że rodzice mają obowiązek alimentacyjny wobec dzieci. A jeżeli to są osoby dorosłe, to rodzi się pytanie, czy obowiązkiem państwa jest dostarczanie każdemu mieszkania?

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Nie, nie. Chodzi mi o ich sytuację prawną.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

To będziemy rozszerzać dalej katalog i za chwilę będzie sytuacja podobna do tej.

Na jeszcze jeden aspekt chcę zwrócić uwagę. Jest przepis Kodeksu cywilnego, który mówi, że małżonkowie są z mocy prawa współnajemcami i jeśli jeden z małżonków umiera, to ten drugi staje się wyłącznym najemcą. Gdyby było tak, jak chciał pan poseł Sanocki, to małżonek stałby się współnajemcą z synem i z innymi osobami bliskimi, które by tam mieszkały. Natomiast tu, jak również w prawie spadkowym, ustawodawca chroni silnie małżonków. To znaczy mówi tak: jeśli byłeś współnajemcą wraz ze swoim małżonkiem, to po jego śmierci stajesz się wyłącznym najemcą lokalu.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

A jaki to jest przepis?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

To wynika właśnie z tego przepisu.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

A dlaczego wyłącznym?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

To jest logiczną konsekwencją, ponieważ wynika to przepisu, który wyłącza wstąpienie pozostałych osób.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

On nie wyłącza, moim zdaniem.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

To jest jednak ochrona małżonka i od tego małżonka zależy, czy osoby bliskie będą nadal z nim mieszkały, czy nie. Gdyby to z ustawy wynikało, że osoby bliskie stają się współnajemcami, zwracam uwagę, że to dotyczy nie tylko dzieci, jak mieliśmy w tym przypadku, ale to są osoby bliskie i ten katalog jest dość szeroki zakreślony, wtedy sytuacja małżonka byłaby zupełnie inna. On nagle byłby jednym z wielu współnajemców. Prawo mówi natomiast, że to on jest wyłącznym najemcą. Dopiero jak on umrze, to inne osoby bliskie mieszkające z tobą w chwili śmierci mogą wstąpić.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Wydaje się, że argumenty są już przedstawione, ale proszę, pan poseł Kłopotek.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Odwróćmy sytuację w drugą stronę. Mama zmarła. Ojciec zawarł nowy związek małżeński i nie wyprowadził się, tylko nowa żona przyszła do tego mieszkania.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Stała się współnajemcą.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

I teraz ojciec umiera. Co z tym synem?

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Dlaczego z mocy pracy staje się współnajemcą?

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Bo małżonkowie mają wspólnotę małżeńską.

**Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):**

Panie mecenasie, wygląda na to, że zawsze w najgorszej sytuacji będzie dziecko, które od urodzenia tam mieszkało. Ojciec zawrze nowy związek, przyjdzie kobieta, staje się współnajemcą. Mało tego, ojciec umrze, a ta kobieta zawrze nowy związek i znowu ktoś przyjdzie do tego mieszkania, obcy, i będzie współnajmcą. A ten syn pozostanie na aucie. Nie, coś tu jest nie tak.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Jeśli mogę na zakończenie, panie przewodniczący, bo to za długo już trwa. Mam taką propozycję. Niech Komisja wyrazi stanowisko, a pan mecenas potem je wykona. Nie może być tak, że prawnicy rządzą państwem, a nie posłowie.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Argumenty zostały przedstawione, stanowisko zaproponowane i decydujemy w formie głosowania, chyba że pan mecenas ma jeszcze coś do dodania.

**Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:**

Chcę dodać tylko, że art. $680^1$ k.c. mówi, że małżonkowie bez względu na istniejące między nimi stosunki majątkowe są najemcami lokalu, jeżeli nawiązanie stosunku najmu lokalu mającego służyć zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych założonej przez nich rodziny nastąpiło w czasie trwania małżeństwa.

**Poseł Janusz Sanocki (niez.):**

Panie mecenasie, przeczy pan sobie. Przecież to małżeństwo nastąpiło po stosunku najmu. Nie sadzę, żeby żona stawała się współnajemcą.

**Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):**

Argumenty padły. Przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (4) Kto jest przeciw? (2). Kto się wstrzymał? (0).

Stanowisko zostało przyjęte. To była ostatnia sprawa. Dziękuję za bardzo interesującą dyskusję. Dziękuję państwu mecenasom. Zamykam posiedzenie Komisji.